

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



# Federacja Pseudoanarchistyczna

Słowo do członków i sympatyków FA

Anonim

Anonim  
Federacja Pseudoanarchistyczna  
Słowo do członków i sympatyków FA  
21.11.2020

[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

21.11.2020

Wasze rewolucje robotnicze, wasze proletariackie utopie, wasze broszurki i gazetki - kogo one tak naprawdę obchodzą?

Sytuacja rewolucyjna była, jest i będzie tu zawsze, jeśli tylko przefiltruje się obraz codzienności przez wystarczająco wiele soczewek. Gdzie więc wasze milicje, dumnie zamieniające polską flagę, powiewającą na budynku sejmu, na czarno-czerwone sztandary? Spójrzmy prawdzie w oczy - nie ma ich, bo tego nikt nie potrzebuje. Nie będzie już bohaterskich starć na barykadach - te sny umarły, jeśli jeszcze w ogóle żyły, wraz z Komuną Paryską. To i tak lepiej, niż syndykalistyczne i anarchokomunistyczne mrzonki, które nie zdobyły się nawet na przeterminowanie, bo nigdy nie były aktualne. XXI wiek to czas wszechobecnych kamer, państw policyjnych z ludzką twarzą, cyberdystopii ozdobionych w równym stopniu banerami reklamowymi Coca-Coli i korporacji szczycących się produkowaniem zielonej, "przyjaznej" energii.

Jesteście pierwszymi, którzy grzmieć będą za Duruttim, że "jedyne kościół, który oświeca, to płonący kościół". Jednocześnie umywajacie ręce i z zakłopotaniem mamrocacie o przyjaznym wizerunku społecznym, kiedy młodzi gniewni podpalą jakąś chrześcijańską świątynkę cierpienia w Zadupiu Dolnym. Bijecie brawa, gdy widzicie zdjęcia kukieł biskupów zwieszonych na szubienicach z wiaduktu gdzieś za oceanem, ale nie zrobicie nic, by zamiast kukieł wisiele ci, którzy na codzień robią sobie z ludzi pańszczyźnianych chłopów, trzodę chlewną, gotową do zarżnięcia z uśmiechami na twarzach. Cemu na Warszawskich mostach nie wisi nawet kukła gwałcącego ministrantów i zakonnic kardynała, a co dopiero on sam?

Z dumą rozdajecie na manifestacjach setki ulotek i gazet niemającym pojęcia o cierpieniu liberałom i socjaldemokratom z bogatych rodzin, podczas gdy wasi towarzysze, skłotujący zapomniane przez system kamienice, palą nimi w piecach. Żadne gadki o rewolucji, wydrukowywane przez was na tani papierze, nie rozgrzewają ich serc. Dobrze, że od czasu do czasu rozgrzewają przynajmniej ich marznące, poranione drutem i szkłem dłonie. Jesteście schorowani, zmęczeni, ogarnięci depresją? To nic nie szkodzi, nie musicie konstruować bomb czy własnoręcznie oczyszczać miast z faszystowskich śmieci. Po prostu nie prawcie swoich pacyfistycznych morałów bojownikom, których krew rozlewa się po miejskim bruku na waszych oczach.

Spotykacie się w swoich ciasnych mieszkaniach, które jak nadgryzione ochłapy mięsa z pańskiego stołu, rzucił wam ten obsrany system. Gdy prowadzicie swoje tak rewolucyjno-robotnicze dyskusje o niczym, prawdziwie proletariacka młodzież w przykucu pali papierosy pod blokami. Śpieszno wam do nazywania ich Sebastianami i Karynami, podczas gdy swoją

faszystowską propagandą karmią ich patriotyczni raperzy, ewentualnie narodowo-socjalistyczne kapele rockowe. Naziści nawet nie muszą się starać, nawet nie muszą wam podkradać proletariatu, bo on po prostu nie jest wasz.

Niech grzmią trąby gniewu, niech zadną w nie bóstwa zemsty, drzemiące głęboko w każdej i każdym z nas. Niech płoną katedry, bo nie chcemy żadnej chrześcijańskiej teologii wyzwolenia. Niech sypią się w proch ściany sejmu, bo nie chcemy tam waszego Ogólnokrajowego Parlamentu Związków Zawodowych. Niechaj łamane będą kości funkcjonariuszy i polityków, bo nie chcemy żadnych sprzymierzonych policjantów i rewolucyjnych proroków.

My chcemy wojny. I toczymy ją, codziennie. Może w końcu się przyłączycie?